

Adam Mickiewicz,

La vojevodo

tradukita de Ludwig Lazarus Zamenhof

En vespero somera vojevodo kolera
Al la hejma kastelo rapidas;
Al la lito edzina kun teruro senfina
Li alvenas, – neniun li vidas.

En doloro brulanta kaj per mano tremanta
Sian grizan lipharon li prenis,
De la lito foriris, la manikojn retiris
Kaj ektondris – kozako alvenis.

« Kial, best' abomena, mia pordo ĝardena
Restas nokte sen hundo, sen gardo?
Prenu tuj mian sakon kaj pafilon kozakan
Kaj silente min sekvu, bastardo! »

Kun pafil' en la mano al ĝardena altano
Ili ambaŭ sen bru' alŝteliĝas.
Sur la benka herbaĵo ia lumas blankaĵo :
En tolaĵo virino vidiĝas.

Unu manon levinte, la okulojn kovrinte,
Per la dua forpuŝi ŝi penis
Unu viron petantan, surgenu starantan,
Kiu nun en la brakoj ŝin tenis.

...

Adam Mickiewicz,

Czaty

Z ogrodowej altany wojewoda zdyszany
Bieży w zamek z wściekłością i trwogą.
Odchyliwszy zasłony, spojrzął z łoża swej żony
Pojrzał, zadrżał, nie znalazł nikogo

Wzrok opuścił ku ziemi i rękami drżącemi
Siwe wąsy pokręca i duma
Wzrok od łoża odwrócił, w tył wyloty zarzucił
I zawołał kozaka Nauma.

«Hej, kozaku, ty chamie, czemu w sadzie przy bramie
Nie ma nocą ni psa ni pacholka?
Weź mi torbę borsuczą i janczarkę hajduczą,
I mą strzelbę gwintówkę zdejm z kołka».

Wzięli bronie, wypadli, do ogrodu się wkradli,
Kędy szpaler altanę obrasta.
Na darniowym siedzeniu coś bieleje się w cieniu:
To siedziała w białźnie niewiasta.

Jedną ręką swe oczy kryła w puklach warkoczy
I pierś kryła pod rąbek bielizny;
Drugą ręką od łona odpychała ramiona
Kłęczącego u kolan mężczyzny.

...

Kaj en flama fervoro li parolis : « Ho, koro,
 Ĉu jam ĉio por ĉiam perdita?
 Eĉ la premoj de l' mano per la mon' de l' tirano
 Ĉiuj estas jam forĉetitaĵ?

Mi vin tiel amadis, por vi tiel bruladis, –
 Malproksime nun plori mi devas;
 Li ne amis, ne ploris, nur per mon' eksonoris, –
 Kaj li ĉion por ĉiam ricevas.

Sur la brusto anĝela lia kapo malbela
 En dorloto de nun ripozados,
 De la roza buŝeto, de la ruĝa vangeto,
 Li ĉielan feliĉon suĉados.

Sur ĉevalo fidela, en vetero kruela,
 Mi rapidas al mia anĝelo –
 Por sopire foriri kaj al vi nur deziri
 Bonan nokton en lia kastelo . . . »

Ŝi silentas senmove; li komencas denove
 Sian plendon kun petoj kaj ploro,
 Ĝis, la brakojn lasinte, la koscion perdinte,
 Ŝi defalis al li al la koro.

En l'arbaĵo silente, aŭskultante atente,
 Staras ambaŭ gardantoj kovritaj,
 Ili staras genue, en la manoj senbrue
 La pafiloj ekstremis ŝargitaj.

...

Ten, ŝiskajac kolana, m6wul do nej: «Kochana!
 Wi6c juŝ wszystko, jam wszystko utraci!
 Nawet twoje westchnienia, nawet r6ki ŝciŝnienia
 Wojewoda juŝ z g6ry zaplaci!

«Ja, choĉ z takim zapaem, tyle lat ci6 kochaem,
 B6d6 kocha! i j6cza! daleki;
 On nie kocha!, nie j6cza!, tylko trzosem zabr6cza!,
 Tyŝ mu wszystko przeda!a na wieki,

«Co wieczora on b6dzie, tonac w puchy labe!dzie,
 Stary le!b na twym lonie ko!ysa!,
 I z twych ustek r6zanych i z twych lic6w rumianych
 Mnie wzbronione s!odycze wysysa!.

«Ja na wiernym koniku, przy ksi6czyca promyku,
 Bie!6 tutaj przez ch!ody i s!oty,
 Bym ci6 wita! westchnienie, i poŝegna! zyczeniem
 Dobrej nocy i dlugiej pieszczoty!»

Ona jeszcze nie slucha, on jej szepce do ucha
 Nowe skargi czy nowe zak!ecia:
 Aŝ wzruszona, zamdlona, opuŝci!a ramiona
 I schyli!a si6 w jego obj6cia.

Wojewoda z kozakiem przyklekneli za krzakiem
 I dobyli zza pasa naboje,
 I odcieli zebami i przybili stefflami
 Prochu garrsc i grankulek we dwoje.

...

« Estro »! diris kozako, « ia stranga atako
 Al mi ligas subite la manon;
 Brulan sentis mi larmon kaj skuantan malvarmon,
 Kiam tuŝi mi volis la ĉanon. »

– « Pesto! mi vin jam skuos, mi vin plori instruos!
 Jen saketo kun pulvo : sen vorto
 Vi preparos, vi pafos, kaj se ŝin vi ne trafos.
 Mi edzigos vin mem kun la morto.

« Supren, dekstren, senskue! Mi ekpafos, – l'unue
 De l' amanto diskrevu la koro. »
 La servanto ektiris, kaj la kuglo eniris
 En la frunton de . . . lia sinjoro.

*Traduko de la Pola poemo "Czaty" de ADAM MICKIEWICZ (Adamo Mickjeviĉo, *1789 – †1855) en Esperanton de LUDWIG LAZARUS ZAMENHOF (Ludoviko Lazaro Zamenhofo, *1859-12-15 – †1917-04-14).*

Arg-1021-2067 (2014-05-23 10:40:14)

Tiu ĉi Zamenhofa poem-traduko troviĝas en <http://edu.i-lo.tarnow.pl/esp/lern/librejo/0012/0008.php>.

«Panie - kozak powiada - jakiś bies mię napada,
 Ja nie mogę zastrzelić tej dziewczki;
 Gdym półkurcze odwodził, zimny dreszcz mię przechodził
 I stoczyła się łza do panewki».

«Ciszej, plemię hajducze, ja cię płakać nauczę!
 Masz tu z prochem leszczyńskim sakiewkę:
 Podsyp zapal, a żywo sczyść paznokciem krzesiwo,
 Potem palnij w twój łeb lub w tę dziewczkę.

«Wyżej... w prawo... pomału, czekaj mego wystrzału,
 Pierwej musi w łeb dostać pan młody».
 Kozak odwiódł, wycelił, nie czekając wystrzelił
 I ugodził w sam łeb - wojewody.

*Verkinto de tiu ĉi Pola poemo estas ADAM MICKIEWICZ (Adamo Mickjeviĉo, *1789 – †1855).*

Arg-1021-2066 (2014-05-23 10:35:56)

Tiu ĉi poemo troviĝas en <http://www.oss.wroc.pl/mickiewicz/mj/autor001/text0089.htm>.